

KONFERENCJA NAUKOWA
ZAŁOŻENIA NOWEJ KONSTYTUCJI RP
Sprawozdanie z dyskusji

W dniach 3 i 4 marca 1995 r. staraniem Wydziału Prawa i Administracji UAM oraz Akademii Ekonomicznej w Poznaniu odbyła się Konferencja Naukowa "Założenia nowej Konstytucji RP". Obrady Konferencji, w zastępstwie inicjatorce prof. Ewy Bagieńskiej, otworzył Prodziekan prof. T. Gadkowski. Obradom przewodniczyli kolejno profesorowie: Rektor AE B. Gruchman, Z. Ziemiński i Z. Radwański.

I, Dyskusja nad referatem prof. Wojciecha Łączkowskiego
Uwarunkowania historyczne nowej Konstytucji RP

Prof. S. Pastuszko (WSP Kielce) polemizował z twierdzeniem referenta, jakoby przyczyną nieumieszczenia w Konstytucji Kwietniowej z 1935 r. preambuły, podobnej do preambuły pomieszczonej w Konstytucji Marcowej z 1921 r., był brak konieczności dalszego podkreślania ciągłości historycznej Państwa Polskiego.

Zdaniem dyskutanta Konstytucja Marcowa była efektem kompromisu między siłami liberalno-demokratycznymi a zdecydowaną większością Narodu i stąd preambuła z inwokacją religijną. Konstytucja ta była również kompromisem w rywalizacji wybitnych polityków (Piłsudski, Dmowski). Natomiast brak w Konstytucji Kwietniowej preambuły odwołującej się do przeszłości historycznej narodu polskiego i jego trwałych wartości podyktowany był - zdaniem dyskutanta - nie tym, że II Rzeczypospolita miała już za sobą pewien okres suwerennego bytu ale tym, że obóz sanacyjny nie uznawał de facto podstawowych wartości, na których oparta była kultura narodu polskiego. Zdaniem S. Pastuszki, dalszą przyczyną rezygnacji twórców Konstytucji Kwietniowej z preambuły w kształcie zbliżonym do tej z roku 1921, mógł być wpływ czynników zewnętrznych, a mianowicie wpływ wzorów rządów autorytarnych, rozwijających się w tym czasie w Europie. Przypomniał też negatywny stosunek Kościoła Katolickiego do zmian politycznych, jakie dokonały się mocą Konstytucji Kwietniowej.

Dyskutant zgodził się z twierdzeniem W. Łączkowskiego, że do stworzenia nowej Konstytucji niezbędne jest wcześniejsze dokonanie rozrachunku z przeszłością. Dla dokonania tej oceny w sposób obiektywny konieczny jest jednak odpowiedni dystans czasowy. Pozwala on np. zobiektywizować uwarunkowania zewnętrzne.

Nawiązując do podjętych przez prelegenta prób sformułowania definicji państwa niepodległego, S. Pastuszko podkreślił, iż w historii Narodu Polskiego napotkać można liczne twory organizacyjne (np. Księstwo Warszawskie czy Królestwo Kongresowe), które - w świetle zaproponowanych definicji nie były państwami suwerennymi. Mimo to odegrały one istotną i pozytywną rolę w kształtowaniu się nowoczesnego Narodu Polskiego.

S. Pastuszko zwrócił także uwagę na to, że niezależnie od tego jaką przyjmiemy procedurę weryfikacji aktów prawnych pochodzących z okresu PRL, to - zakładając, iż państwo to nie było niepodległym - doprowadzimy do uznania *nolens volens* porządku, który został nam narzucony.

Przyznając konieczność podkreślenia w nowej Konstytucji związków Narodu Polskiego z tradycją chrześcijańską, S. Pastuszko zwrócił uwagę, na konieczność uwzględnienia roli, jaką w historii państwa i narodu polskiego odegrały inne religie oraz tradycja laicka. Z problemem tym wiąże się też - zdaniem mówcy - trudna kwestia dokonania globalnej oceny roli Kościoła Katolickiego w historii Polski, która to rola nie zawsze była jednoznacznie pozytywna.

Mówca wyraził niepokój o to, czy w ferworze dokonujących się zmian społecznych i gospodarczych nie dojdzie do prób cofania pewnych posunięć społecznych i politycznych, które mimo wątpliwej podstawy prawnej i aksjologicznej, wywarły wielki i nieodwracalny wpływ na społeczeństwo (np. reforma rolna).

Prof. M. Owoc (UAM), wyraził obawę, że przyjmując zasadę, którą głoszą historycy, iż nie można o niczym wydawać opinii, zanim nie upłynie stosowny okres czasu, nigdy nowej konstytucji nie uchwalimy. Zawsze będą bowiem istniały dwa przeciwstawne poglądy: że ów niezbędny okres czasu już upłynął, albo jeszcze nie upłynął.

Prof. Z. Czerwiński (AE Poznań) zwrócił się do referenta z pytaniem, o to czy możliwy byłby powrót do Konstytucji Marcowej i zastosowanie przewidywanych przez nią procedur weryfikacji pozaborczych aktów prawnych.

Odpowiadając S. Pastuszcze, referent stwierdził, że nawiązując w swym referacie do Konstytucji Kwietniowej, nie nawiązywał do jej wartości (aksjologii); było to nawiązanie wyłącznie w kontekście przerwanej suwerenności bytu państwowego. Natomiast zgodził się z tezą S. Pastuszki, że utrata suwerenności przez Państwo Polskie po II Wojnie Światowej, była nie tylko wynikiem zaborczej polityki ZSRR, ale także rezultatem określonej polityki państw zachodnich, choć niewątpliwie ów pierwszy czynnik odegrał rolę dominującą. Negatywna ocena roli, jaką odegrali w historii Polski niektórzy przedstawiciele Kościoła Katolickiego, nie daje w żadnym wypadku podstaw do formułowania negatywnej oceny globalnej roli tego Kościoła w dziejach Państwa i Narodu Polskiego.

Odpowiadając na pytanie Z. Czerwińskiego, W. Łączkowski uznał, że lepszym rozwiązaniem niż powrót do procedur weryfikacyjnych Konstytucji Marcowej, byłoby oparcie się na np. wzorach włoskich (weryfikacja aktów prawnych reżimu faszystowskiego przez Trybunał Konstytucyjny).

II. Dyskusja nad referatem prof. Piotra Winczorka (UW)
Dyskusja wokół podstawowych zasad ustroju RP
w Komisji Konstytucyjnej Zgromadzenia Narodowego

Prof. Z. Ziemiński (UAM) zgodził się z twierdzeniem referenta, że istnieje trudność dotycząca posługiwania się słowami o "wyświechtanym" znaczeniu. Powoduje to powstanie dylematu: z jednej strony bowiem nie da się w konstytucji uniknąć słów o zabarwieniu aksjologicznym; z drugiej zaś - niektóre takie słowa rodzą tak negatywne konotacje aksjologiczne, że nie nadają się do użytku. Z użycia tych słów należy zdaniem Z. Ziemińskiego zrezygnować, tym bardziej, że słowa użyte np. w preambule mogłyby mieć istotny (i negatywny) wpływ na sposób wykładni postanowień Konstytucji.

Prof. M. Owoc (UAM) zwrócił się do prelegenta z pytaniem, czy nie można by stworzyć hierarchii przedstawionych w referacie typów argumentacji rozwiązań konstytucyjnych; i czy hierarchię taką, a jeśli tak, to jaką, przyjęła Komisja Konstytucyjna Zgromadzenia Narodowego. Zdaniem dyskutanta, najważniejsze znaczenie spośród przedstawionych typów argumentów, mają argumenty aksjologiczne, a to dlatego, że prace nad konstytucją powinny być rozpoczęte od ustalenia wspólnych wartości wyjściowych.

Prof. T. Rabska (UAM) uznając fundamentalne znaczenie wprowadzenia do obowiązującej Konstytucji RP zapisu o podziale władzy, wyraziła swój niepokój o to, czy trwająca obecnie dyskusja nad m.in. uprawnieniami i pozycją prezydenta RP nie zmierza w rzeczywistości do tego, aby w nowej Konstytucji odejść od zasady podziału władzy.

Prof. P. Winczorek stwierdził, że jak dotychczas w toku prac nad nową Konstytucją nie udało się ustalić wspólnych założeń podstawowych; mimo że dyskusja w Sejmie nad tymi założeniami się toczyła. P. Winczorek poinformował też, że przy Komisji Konstytucyjnej Zgromadzenia Narodowego funkcjonuje zespół stałych ekspertów. Zespół ten przygotował sprawozdanie, dotyczące kwestii zasadniczych, które w pierwszej kolejności powinny być rozstrzygnięte przez Komisję. Jednak ponieważ Komisja przez długi czas działała rozbita na podkomisje, które prowadziły prace własne i nie uzgadniały swych stanowisk, dlatego też dopiero niedawno, w wyniku prac podkomisji redakcyjnej Komisji Konstytucyjnej powstał stosowny tekst, który jest przedmiotem dalszych uzgodnień.

Za godną rozważenia uznał P. Winczorek propozycję W. Łączkowskiego, powierzenia przygotowania Konstytucji odrębnemu ciału. Być może rozwiązanie takie pozwoliłoby przyspieszyć prace na nową konstytucją. Nawet takie rozwiązanie nie wyklucza jednak uwikłania tych prac w spory polityczne.

Dyskusję toczącą się wokół kompetencji Prezydenta i jego miejsca w strukturze organów państwa, wiąże P. Winczorek z tym, iż znaczna część sił politycznych w Komisji Konstytucyjnej nie chciałaby umocnienia Prezydenta. Rezultatem takiego stanowiska jest m.in. przegłosowanie odrzucenia wariantu prezydenckiego; stąd też niechęć do sformułowania, że władza wykonawcza należy do Rady Ministrów i Prezydenta. Pojawiła się również

myśl, aby Prezydenta umieścić poza systemem podziału władzy nadając mu pozycję arbitra. Podniesiono jednak argument, że tego rodzaju rozwiązanie nie jest opracowane w teorii prawa konstytucyjnego w Polsce na tyle dobrze, aby było wiadomo, co ten arbitraż ma oznaczać i jak to przełożyć na uprawnienia prezydenta.

Powstały zresztą w toku prac Komisji i inne wątpliwości np. czy podział władz nie mógłby sięgać głębiej np. sfery samorządowej.

III. Dyskusja nad referatem prof. Zbigniewa Czerwińskiego (AE Poznań)

Problematyka gospodarcza w projektach Konstytucji RP

Prof. T. Rabska (UAM) przypominała fundamentalne znaczenie dokonanych w roku 1989 zmian w Konstytucji, w wyniku których wprowadzono do niej postanowienia: o swobodzie działalności gospodarczej oraz o ochronie własności; będące filarami gospodarki rynkowej. Tymczasem z referatu i wypowiedzi referenta wydaje się, że ta dotychczas jasna sytuacja się rozmywa. Pojawia się wątpliwość, czy dotychczas deklarowany kierunek zostanie utrzymany? Ma to bowiem zasadnicze znaczenie dla ustawodawstwa.

W odpowiedzi referent stwierdził, że we wszystkich projektach Konstytucji zawarte są deklaracje (co prawda różnie brzmiące), że własność jest nienaruszalna; ale jednocześnie formułuje się różne ograniczenia tej zasady, niektóre bardzo restrykcyjne np. projekt prezydencki przewiduje, że wody i minerały będą własnością państwa.

Prof. E. Cyrson (UAM) stwierdził, iż godna rozważenia jest propozycja prof. W. Łączkowskiego, iż Konstytucja powinna być uchwalana przez odrębny podmiot (ciało ustawodawcze), aby umniejszyć wpływ interesów partyjnych na treść Konstytucji. Przykładem takiego partykularnego interesu - zdaniem E. Cyrsona - jest np. propozycja partii chłopskich umieszczenia w Konstytucji zapisu o trwałości rodzinnych gospodarstw rolnych.

Zdaniem dyskutanta nie jest możliwe szczegółowe uregulowanie w konstytucji kwestii związanych z gospodarką. Regulacje te powinny być bardzo ogólne, określające jedynie podstawowe, systemowe funkcjonowanie gospodarki jako gospodarki rynkowej.

W swej odpowiedzi prof. Z. Czerwiński wyraził wątpliwość, czy powołanie Konstytuanty uwolniłoby konstytucję od partykularnych interesów. Zgodził się natomiast z twierdzeniem, że w konstytucji powinny zostać uregulowane tylko zasadnicze problemy związane z gospodarką. Podkreślił jednak, że reguły gospodarki rynkowej są tylko pozornie jasne; i że nie można wrócić do czystej gospodarki rynkowej, której zresztą nigdy nie było, tak jak nie było czystej gospodarki planowej. Nie jest również możliwy całkowity brak interwencjonizmu państwowego.

Prof. S. Pastuszko (WSP Kielce) zwrócił uwagę, że Konstytucja ma też aspekt wychowawczy i stąd zapisu o gospodarstwie rodzinnym nie można postrzegać wyłącznie w kategoriach ekonomicznych i kategoriach interesów

partyjnych; ale również w kategoriach zachowania tożsamości narodowej i wyznaczenia pewnego ogólnego kierunku rozwoju gospodarczego. Zdaniem dyskutanta w konstytucji muszą być zawarte przepisy ograniczające własność na cele publiczne, w zakresie niezbędnym do wykonywania funkcji państwa i zaspokajania potrzeb społecznych. Jego zdaniem w komisji konstytucyjnej ścierają się dwie wizje państwa: liberalnego i socjalnego; a konstytucja musi być w tym zakresie efektem jakiegoś kompromisu.

Prof. M. Zmierczak (UAM) wyraziła pogląd, że konstytucja powinna być ujęta ponadczasowo i w sposób ogólny. Jako przykład przytoczyła Konstytucję Francuską z 1958 r., której regulacja dotycząca np. praw obywatelskich jest bardzo ograniczona. W kwestii prawa własności Konstytucja ta zawiera jedynie bardzo lapidarny zapis i odwołuje się następnie do Deklaracji Praw Człowieka i Obywatela. Deklaracja ta, w art. 17, przewiduje możliwość pozbawienia prawa własności, gdy wymaga tego konieczność publiczna stwierdzona ustawą za słusznym i uprzednim odszkodowaniem. Jeśli więc nowa Konstytucja zawierać będzie formułę uznającą nienaruszalność własności prywatnej, to - zdaniem dyskutantki - ograniczenie tej własności (np. ograniczenie jej przenoszenia, wyłączenie) powinno być określone w ustawach zwykłych, wtedy bowiem pozostaje miejsce na grę sił politycznych, podczas gdy zapis konstytucyjny powoduje usztywnienie regulacji i utrudnia ewentualne niezbędne zmiany.

M. Zmierczak stwierdziła również, iż przeciwna jest umieszczaniu w Konstytucji szczegółowych zapisów dotyczących gospodarki. Gospodarka ma opierać się na wolnej przedsiębiorczości i własności, której można by pozbawiać jedynie za uprzednim i słusznym odszkodowaniem. Konieczność odszkodowania jest bowiem bardzo skutecznym hamulcem zapędów wyłączeniowych, nacjonalizacyjnych itp. Również i w tym przypadku umieszczenie odpowiednich zapisów w ustawach zwykłych pozwala uzyskać niezbędną podatność regulacji na grę sił społecznych.

Prof. Z. Ziemiński (UAM) zwrócił uwagę na znaczenie użytych przez referenta terminów "norma aksjologiczna" i "norma instrumentalna", oraz na to, że w życiu społecznym czyny najczęściej nie są oceniane same przez się, lecz traktowane skutkowo. Dokonuje się więc najczęściej nie ocen samoistnych, lecz ocen podbudowanych instrumentalnie, opartych na pewnej wiedzy. Jednak ponieważ współcześnie nie dysponujemy niesporną wiedzą ekonomiczną, niemożliwe jest również dokonanie jednoznacznej oceny różnych koncepcji ekonomicznych.

Odpowiadając na tezy uczestników dyskusji, referent zgodził się z wypowiedzią Z. Ziemińskiego. Odnosząc się natomiast do wypowiedzi M. Zmierczak - podkreślił raz jeszcze, że cytowany przez nią fragment Konstytucji Francuskiej z 1958 r. dotyczący własności powtarza się niemal dosłownie w różnych projektach nowej Konstytucji RP, ale w połączeniu z daleko idącymi ograniczeniami tego prawa. Z. Czerwiński zaznaczył także, że postulat równości sektorów gospodarki i ochrony własności nie oznacza gwarancji zachowania wszystkich dotychczasowych sektorów gospodarki narodowej, a jedynie np. równość podatkową.

IV. Dyskusja nad referatem prof. Teresy Rabskiej (UAM)
Pozycja samorządu terytorialnego w Konstytucji RP

Prof. P. Winczorek (UW) wyjaśnił, iż cytowany przez prelegentkę art. 11 projektu Konstytucji nie był redagowany z zamiarem całościowego uregulowania spraw samorządu terytorialnego. W projekcie Konstytucji jest bowiem przewidziany odrębny rozdział traktujący o samorządzie. Odrębną kwestią jest natomiast to, czy rozdział ów będzie odpowiadał założeniom przedstawionym przez referentkę.

P. Winczorek przypomniał, iż wśród gremiów dyskutujących nad Konstytucją, a zbliżonych do Komisji Konstytucyjnej, nie całkiem zrozumiana jest tak właśnie pojęta samorządność. W niektórych projektach i wypowiedziach próbuje się utożsamiać samorządność ze wszystkimi formami zorganizowania społeczeństwa: w tym także takimi jak: fundacje, stowarzyszenia, zrzeszenia, związki zawodowe. Ta zaś koncepcja samorządu przypomina trochę koncepcję "samorządu powszechnego", wynikającego z "obumierania państwa socjalistycznego". W szczególności nie zawsze dostrzega się, że samorząd jest jednak instytucją władztwa publicznego; że przynależność do struktur samorządowych nie jest dobrowolna, tylko wynika z mocy prawa; że samorząd wykonuje zadania publiczne; i że w związku z tym nie może on powstać w drodze oddolnych ruchów społecznych, tylko decyzji ustawodawczych. Owe nieporozumienia są w pewnej mierze związane, zdaniem P. Winczorka, z wciąż powracającą ideą "Rzeczypospolitej Samorządnej", w której to koncepcji samorząd jest rozumiany jako forma powszechnego samoorganizowania się społeczeństwa "łącznie z organizacją skinów, i ludzi mieszkających na jednej klatce schodowej".

W odpowiedzi prof. P. Winczorkowi, prelegentka stwierdziła, iż w referacie swym podkreślić chciała właśnie to, o czym mówił dyskutant - niezrozumienie w projektach nowej Konstytucji samej idei samorządu - uczestnictwa we władzy publicznej.

T. Rabaska zgłosiła również postulat, aby w art. 11 projektu Konstytucji przygotowanego przez Komisję Konstytucyjną skreślić słowo "gwarantuje" i zawrzeć sformułowanie: "samorząd uczestniczy w wykonywaniu władzy publicznej". Zdaniem T. Rabskiej sformułowanie zawarte we wspomnianym projekcie nie odzwierciedla roli i znaczenia samorządu nawet w chwili obecnej, a ponadto świadczy, jak to słusznie zauważył P. Winczorek, o niezrozumieniu istoty samorządu.

Prof. L. Wiśniewski (PAN) podkreślił, iż wspomniany przepis art. 11 projektu Konstytucji, dotyczący samorządu, nadal nie zawiera odpowiedzi na te zasadnicze pytania, o których mówiła prelegentka i prof. P. Winczorek: nie daje mianowicie odpowiedzi na pytanie, czym w ogóle jest samorząd; nie daje też odpowiedzi na pytanie, czy samorząd należy do władzy wykonawczej. W przepisie tym nie została również uregulowana kwestia struktury samorządu, to zaś powinno być - zdaniem dyskutanta - przedmiotem regulacji konstytucyjnej. Jest to problem zbyt istotny, aby pozostawić go rozstrzygnięciu ustawodawcy zwykłego.

Prof. Wiśniewski zwrócił również uwagę na to, że jeśli rozpatrujemy samorząd z punktu widzenia relacji jednostka - państwo, to pojawia się

pytanie, czy więcej samorządu oznacza rzeczywiście danie więcej wolności i praw jednostce?

Zdaniem dyskutanta każda władza publiczna, czy to organów rządowych, czy samorządowych, jest jednak władzą nad człowiekiem. Mnożenie struktur samorządowych może więc powodować, iż obywatel będzie się czuł coraz bardziej zdominowany przez różne postacie władzy nad nim i przez urzędników, którzy będą starali się jak najlepiej wykonywać władzę. Stąd mówiąc o samorządzie nie można zapominać prawdy podstawowej, iż każda władza nad człowiekiem powinna wkraczać w jego życie tylko wtedy, gdy jest to konieczne dla ochrony człowieka, jego praw i wolności. Władza, która w sposób niepotrzebny ogranicza prawa i wolność człowieka, jest władzą zbędną. I dlatego dziwi fakt, iż w niektórych projektach konstytucji powtarza się formuła, która obowiązuje dzisiaj w Konstytucji (przepisy zachowane), że gwarantuje się udział samorządu w wykonywaniu władzy publicznej oraz swobodę działania innych form samorządu. Co znaczy formuła o swobodzie działania samorządu, skoro przynależność do samorządu jest przymusowa, a składka na samorząd jest ukrytą formą opodatkowania dodatkowego obywateli? Konstytucja powinna zawierać jasne stwierdzenie, że samorządy są postacią władzy publicznej. Pewien wzorzec stanowić może w tym zakresie art.72 Konstytucji Kwietniowej, który stwierdzał wprost, że administrację państwową sprawują: administracja rządowa, administracja samorządu terytorialnego i samorząd gospodarczy.

Niezwykle ważną kwestią - zdaniem dyskutanta - jest uświadomienie twórcom nowej Konstytucji i społeczeństwu, że władza samorządu to nie suwerenna władza społeczności lokalnej, tylko władza pochodna, wynikająca z suwerenności narodu, a co za tym idzie - pochodząca z konstytucji i ustaw. Takie stanowisko zgodne jest również z międzynarodowymi regulacjami, dotyczącymi samorządu terytorialnego, z których wynika wyraźnie, iż samorząd to postać zdecentralizowanej władzy publicznej, a "zdecentralizowany" znaczy tyle co "niesamodzielny" i "niesuwerenny".

W odpowiedzi referentka ponownie podkreśliła, że warunkiem sprawnego działania administracji państwowej jest jej maksymalne zbliżenie do obywatela czyli decentralizacja. Natomiast w warunkach polskich jest ona możliwa do urzeczywistnienia jedynie przy wykorzystaniu struktur samorządowych.

Prof. J. Małecki (UAM) zajął się finansowym aspektem działalności samorządu. Skonstatował, iż samorząd terytorialny funkcjonuje już pięć lat, a mimo to w ustawodawstwie polskim nie ma regulacji zapewniających finansowe podstawy dla jego działalności. Profesor Małecki podkreślił, iż nie wystarczy uczynić samorządu formalnie samodzielnym i przekazać mu zadania do wykonania. Konieczne jest również przekazanie środków adekwatnych do tych zadań. W Polsce natomiast, zakres zadań gminnych jest z roku na rok szerszy, zaś udział gmin w finansach publicznych ustawicznie spada. Mówca określił taką sytuację jako niedopuszczalną, aczkolwiek niewątpliwie wygodną dla kolejnych ekip rządzących Polską po 1990 roku.

Stosownych gwarancji finansowych dla gmin nie przewidują również projekty nowej Konstytucji, choć samo sformułowanie odpowiednich przepi-

sów nie nastrocza poważniejszych trudności. Istnieją bowiem w tym zakresie odpowiednie standardy międzynarodowe i wystarczyłoby je włączyć do nowej Konstytucji. Jako przykład takich standardów mówca wymienił Światową Deklarację Samorządu Terytorialnego, która w art. 8 ust. 1 z 1985 r. stwierdza że władzom lokalnym powinny być przyznane środki finansowe, odrębne od innych środków państwowych, a wielkość środków przyznanych władzom lokalnym powinna odpowiadać ich zadaniom; oraz Europejską Kartę Samorządu Terytorialnego, którą Polska ratyfikowała, a która, w art. 8 ust. 2, stwierdza się, że wysokość zasobów finansowych społeczności lokalnej powinna być dostosowana do zakresu zadań przyznanych im przez Konstytucję i ustawy.

Bez tego rodzaju gwarancji, bez możliwości zaskarżenia przez gminy do Trybunału Konstytucyjnego ustaw nakładających na nie obowiązki bez przyznania stosownych środków, nie można mówić o prawdziwej samodzielności samorządu, który pozostaje zależny od administracji rządowej dysponującej środkami finansowymi.

Rozważając postawiony przez prof. L. Wiśniewskiego problem miejsca samorządu wśród innych władz, prof. J. Małecki sprzeciwił się zaliczeniu samorządu do władzy wykonawczej. Stwierdził, iż samorząd jest samodzielną "czwartą władzą", za czym przemawia choćby to, iż tworzy on własne przepisy powszechnie obowiązujące, nie mające charakteru wykonawczego.

W odpowiedzi prof. J. Małeckiemu prelegentka przeciwstawiła się powyższemu twierdzeniu. Stwierdziła, iż istotą samorządu jest właśnie wykonawstwo, choć wykonawstwo oparte na zupełnie innych zasadach niż ma to miejsce w przypadku administracji rządowej. Nadal jednak jest to wykonawstwo, którego granice wyznaczone są stosownymi ustawami. Przyjęcie zaproponowanej przez prof. Małeckiego koncepcji, stawiałoby pod znakiem zapytania całą koncepcję trójpodziału władzy i mogłoby uniemożliwić przebudowę ustroju.

Prof. Z. Ziemiński (UAM) zwrócił w tym miejscu uwagę na konieczność przekazywania gminom nie tylko zadań i środków finansowych, ale również odpowiednich upoważnień.

Prof. E. Ochendowski wyraził zdziwienie, że art. 11 w omawianym wyżej brzmieniu znalazł się w projekcie konstytucji, skoro już na jesieni ub.r. istniały pełniejsze projekty przepisów dotyczących samorządu, np. projekt zespołu przy Fundacji Stefana Batorego (pod przewodnictwem J. M. Rokity), który uwzględniał większość postulatów referentki, a także kwestię gwarancji finansowych. Prof. E. Ochendowski zwrócił także uwagę na konieczność przywrócenia samorządowi osobowości publicznoprawnej i to w szerszym kontekście powrotu do podziału prawa na publiczne i prywatne. Podał także pod rozwagę propozycję, aby w nowej Konstytucji uregulować jedynie sprawy zasadnicze związane z samorządem, natomiast kwestie szczegółowe, dotyczące np. ustroju samorządu, określić w ustawie organicznej, która miałaby być uchwalona w oparciu o odpowiednią delegację zawartą w konstytucji.

W swej odpowiedzi prof. T. Rabska stwierdziła, że nie jest przekonana do koncepcji ustawy organicznej, jako do szczególnej formy regulacji.

Problemy zasadnicze dotyczące samorządu powinny zostać uregulowane w Konstytucji, a wszystkie inne - w ustawach zwykłych.

Dr K. Skotnicki (UŁ) zwrócił się do referentki z szeregiem pytań dotyczących: oceny przez referentkę wzmiankowanego wyżej art. 11 projektu nowej konstytucji; oceny obowiązującej ustawy o samorządzie terytorialnym na tle postanowień Europejskiej Karty Samorządu Terytorialnego; rzeczywistej konieczności wieloszczeblowej struktury samorządu terytorialnego, skoro nie jest to jeden ze standardów wspomnianej Karty; zasadności krytyki ustawy o samorządzie terytorialnym, w świetle tego, iż np. we Francji dwunastoletni okres obowiązywania podobnej ustawy uważa się za zbyt krótki dla dokonania jej obiektywnej oceny; oraz oceny przez referentkę roli spełnianej przez Regionalne Izby Obrachunkowe.

Dyskutant postawił również pytanie, czy rzeczywiście sytuacja finansowa gmin - niewątpliwie zła - odbiega w tej materii od sytuacji mającej miejsce w okresie przedwojennym, oraz sytuacji, która współcześnie ma miejsce w innych państwach?

Odpowiadając na pytania postawione przez dr K. Skotnickiego, prof. T. Rabska powołała się na pracę prof. L. Kieresa z Uniwersytetu Wrocławskiego, który dokonał analizy polskiego ustawodawstwa samorządowego z punktu widzenia jego zgodności z postanowieniami Europejskiej Karty Samorządu Terytorialnego i stwierdził, że polskie ustawodawstwo w zasadzie wymaganiom tym odpowiada.

Prof. T. Rabska przyznała, iż rzeczywiście wspomniana Karta nie przesądza o szczelności samorządu, podkreślając jednak, że problemy samorządu należy rozpatrywać w kontekście konieczności gruntownej reformy polskiej administracji w kierunku jej decentralizacji; może to zapewnić jedynie samorząd, albowiem jest to jedyna forma, która rzeczywiście uniezależnia się od bezpośredniego, hierarchicznego wpływu administracji rządowej. Natomiast następny etap reformy administracji to prywatyzacja zadań publicznych, i to zarówno zadań podejmowanych przez samorząd, jak i zadań, które podejmuje administracja rządowa. Współcześnie, przy obecnych zadaniach, przy dokonującej się transformacji gospodarczej, administracja nie może być tak scentralizowana; i to jest problem podstawowy. W tej scentralizowanej strukturze administracyjnej zarówno wojewodowie, jak i urzędy rejonowe narzekają na brak możliwości działania. Dodatkowo należy wziąć pod uwagę możliwość tzw. decentralizacji funkcjonalnej, która nie jest u nas szerzej znana, a polega na tworzeniu tzw. organów pozarządowych, które są umieszczone w strukturze aparatu państwa, ale nie są umieszczone w hierarchii rządowej. Np. w W. Brytanii tworzone są ostatnio tzw. agencje, nie mające nic wspólnego z agencjami u nas tworzonymi. Wyodrębnione zadania na niskim szczeblu powierza się do wykonania samodzielnym podmiotom finansowanym przez państwo, które samodzielnie podejmują decyzje w zakresie wykonania powierzonych zadań i wydatkowania przyznanych środków.

Alternatywą dla rozwoju struktur samorządowych jest więc - zdaniem referentki - decentralizacja funkcjonalna, która wszakże oznacza większe uzależnienie od administracji rządowej. Zawsze jednak chodzi o to samo -

o decentralizację administracji państwowej. Jeśli administracja rządowa podejmuje tyle indywidualnych decyzji co w chwili obecnej, zajmuje się sprawami indywidualnymi, a nie ogólnymi, to w konsekwencji działa źle.

Struktura samorządu jest oczywiście zależna od przyjmowanej koncepcji podziału terytorialnego państwa. Tych koncepcji istnieje rzeczywiście wiele. Chodzi więc o to, aby w końcu podjąć decyzję ostateczną i zawrzeć ją w Konstytucji, choćby oznaczała ona utrzymanie stanu obecnego.

Zdaniem prof. T. Rabskiej, obowiązująca ustawa samorządowa jest postrzegana krytycznie dlatego właśnie, że samorząd wtłoczony w maszynę administracji państwowej nie może sprawnie działać, więcej wysiłku wkładając w wywalczanie sobie miejsca, niż w realizację zadań. Trwają w tej chwili prace nad zmianą ustawy o samorządzie terytorialnym, ale te zmiany nie są zasadniczymi, bo obowiązująca ustawa dała samorządowi to co najważniejsze - przywróciła samorząd w klasycznym ujęciu.

Prof. T. Rabska oceniła rozwiązania francuskie w zakresie samorządu jako nienajlepsze. Stwierdziła także, że samorząd francuski jest stosunkowo młodą instytucją i ma niewielkie kompetencje.

Przechodząc do oceny roli Regionalnych Izb Obrachunkowych referentka wyraziła pogląd, iż ich późne utworzenie jest jeszcze jednym dowodem na to, że pozycja samorządu jest z trudem wywalczana, i to mimo bezspornych zapisów ustawowych. Zadaniem Izb jest wspomaganie gospodarki finansowej gmin, natomiast ich funkcje nadzorcze ograniczają się tylko do spraw związanych z budżetem. Natomiast rzeczywiście problemem dyskusyjnym w praktyce jest to, jak daleko sięgają owe sprawy związane z budżetem. Dodatkowym czynnikiem komplikującym działalność izb może być - zdaniem T. Rabskiej - nowelizacja ustawy o Najwyższej Izbie Kontroli, która przewiduje objęcie gmin także kontrolą NIK; przy zachowaniu izb obrachunkowych. Może to powodować spory kompetencyjne. Generalnie można jednak powiedzieć, że Izby zdają egzamin.

V. Dyskusja nad referatem prof. Romana Hausera (UAM)

Sądownictwo administracyjne w nowej Konstytucji

Mgr A. Marcinkowski zwrócił uwagę na niedowład legislacyjny Parlamentu, powodujący iż pozostają nieuchwalonymi różne istotne akty prawne, w tym także dawno przygotowane projekty nowych kodyfikacji. Dyskutant zwrócił również uwagę na to, że w przygotowanych projektach nowej Konstytucji brak jest propozycji usprawniających działalność legislacyjną parlamentu.

Prof. T. Rabska stwierdziła w wystąpieniu polemicznym, że powierzenie Naczelnemu Sądowi Administracyjnemu (w nowej ustawie o NSA) kontroli aktów normatywnych prawa miejscowego jest pomyłką.

Opowiadając na ten zarzut R. Hauser wyjaśnił, iż Prezes NSA wnosił o to, aby owe akty objęte były kontrolą Trybunału Konstytucyjnego. Niestety, ta propozycja nie została przyjęta. Mniejszym złem w tej sytuacji jest powierzenie kontroli aktów normatywnych prawa miejscowego Naczelnemu

Sądowi Administracyjnemu, aniżeli pozostawienie tych aktów w ogóle poza zakresem kontroli sądowej. Bo przecież akty prawa miejscowego niejednokrotnie dość głęboko wkraczają w sferę praw i obowiązków obywateli. Być może, gdyby istniał prawidłowy nadzór ze strony Prezesa Rady Ministrów, to ta sądowa kontrola nie byłaby potrzebna, ale nadzór ten w praktyce w ogóle nie istnieje.

VI. Dyskusja nad referatem prof. Tadeusza Smolińskiego (UAM)

Prawa społeczno-ekonomiczne w nowej Konstytucji (na tle porównawczym)

Prof. W. Piotrowski (UAM) wyraził pogląd, iż rzeczą niezbędną w każdej współczesnej konstytucji jest ujęcie praw socjalnych, a wszystkie nowsze konstytucje zawierają mniej lub bardziej rozwinięty katalog takich praw. Jest to konsekwencja przemian zachodzących we współczesnym świecie, m.in. ujęcia praw socjalnych w dokumentach międzynarodowych np. Międzynarodowym Pakcie Praw Społecznych, Gospodarczych i Kulturalnych, Europejskiej Karcie Społecznej i innych. W Polsce musimy jeszcze wiele zmienić, aby dorównać standardom europejskim w tym zakresie. Formułując katalog praw socjalnych należy pamiętać o tym, jaką rolę spełnia tego rodzaju katalog zawarty w konstytucji. Dyskutant zwrócił uwagę, iż obok roli wymienionej przez referenta (udzielenie wytycznych ustawodawcy zwykłemu), prawa socjalne w konstytucji to także źródło (podstawa) obowiązku państwa prowadzenia określonej polityki społecznej i gospodarczej. Proklamując np. prawo do pracy, państwo przyjmuje na siebie obowiązek tworzenia odpowiednich warunków do zapewnienia obywatelom pracy, obowiązek prowadzenia racjonalnej polityki zatrudnienia, która będzie minimalizowała zjawisko bezrobocia. Nie jest natomiast możliwe w warunkach gospodarki rynkowej, państwa obywatelskiego i przy założeniu ochrony własności, zrealizowanie prawa pracy rozumianego jako roszczenie obywatela o uzyskanie zatrudnienia.

Podobnie jest z innymi prawami socjalnymi np. prawem do zabezpieczenia socjalnego, prawem do ochrony życia i zdrowia itd. Dlatego też - zdaniem W. Piotrowskiego - w konstytucji powinien się znaleźć pewien katalog praw socjalnych, ale powinien być to katalog koherentny z innymi prawami, a w szczególności z prawem do własności prywatnej i wolnością działalności gospodarczej. W przeciwnym wypadku konstytucja będzie dokumentem zakłamanym. Nie można się poddawać w tym przypadku nastrojom społecznym, trzeba się starać wytłumaczyć społeczeństwu tak ujęty zakres konstytucji. Katalog ten powinien być sformułowany niezwykle zwięźle i w sposób ogólny. Za rozwiązaniem takim, przemawia m.in. to, iż skoro opowiadamy się za pluralistycznym ustrojem politycznym, jeżeli zakładamy możliwość realizowania na gruncie tej samej konstytucji różnych opcji politycznych, to nie wolno w normach konstytucyjnych tak szczegółowo formułować dyrektyw i zobowiązań w zakresie polityki społecznej czy gospodarczej, aby wykluczały one inne opcje niż ta, która jest aktualnie

realizowana przez będących u władzy. Z tych właśnie względów konstytucje zachodnie np. niemiecka, francuska, nie zawierają szczegółowych katalogów praw socjalnych. Z tych też powodów należy pozostawić rozwinięcie praw socjalnych ustawodawstwu zwykłemu. Z praktyki państw zachodnich widać, że w tych samych ramach konstytucyjnych możliwe jest urzeczywistnianie różnych opcji politycznych, raz bardziej lewicowych, innym razem - prawicowych.

Prof. St. Kaźmierczyk (UWr) przypomniał, iż w starszej polskiej literaturze konstytucyjnej istnieje podział prawa na prawo ustrojowe i prawo powszechne. Na tle owego podziału pojawiają się pewne pytania: mianowicie, czy prawa socjalne mogą, i ewentualnie przy jakich założeniach, zawierać się w prawie ustrojowym? Pojawia się inaczej mówiąc pytanie, czy prawa socjalne należą do prawa ustrojowego, czy też są konsekwencją prawa ustrojowego?

Jeżeli problemu tego nie rozstrzygniemy to - zdaniem St. Kaźmierczyka - konstytucja stanie się swoistym "workiem bez dna". Dotychczas problem ten nie został rozstrzygnięty na gruncie prawnym, natomiast na gruncie ideologicznym, ze względu na przesłanki polityczne i w oparciu o różne typy legitymizacji, problem ten rozstrzygnięto w ten sposób, że prawa socjalne zawierają się w prawie ustrojowym.

Jeśli jednak przyjąć stanowisko drugie, iż prawa te są konsekwencją prawa ustrojowego, to nie mogą być one do tego prawa "doklejane". To "doklejanie" jest tak powszechne i ma ono już takie prawo obywatelstwa, że już właściwie, aż dziwnym zdaje się poddanie tego w wątpliwość.

Umieszczenie praw socjalnych w konstytucji może być traktowane jako ich gwarancja, ale pojawia się zaraz pytanie, czy rzeczywiście potrzebny jest zapis konstytucyjny, aby ów cel osiągnąć? A jeśli tak, to uzasadnienie takiego kroku jest tylko jedno, a mianowicie, że prawa socjalne w kontekście konstytucji traktowane są jako pewne universum i przez to universum (i tylko przez nie) prawa te aspirują do tego, aby stać się treścią konstytucji. Nie może być bowiem tak, by prawo ustrojowe miało te same założenia, co prawo socjalne; przecież prawo ustrojowe ma być prawem dominującym w konstytucji, jest ono bowiem właściwością konstytucji. Poza konstytucją występuje ono jako swoista konsekwencja konstytucji, wyrażona w określonych przepisach prawnych. Jeśli tych dystynkcji prawa konstytucji nie dostrzeżemy w całej ich ostrości, wtedy właściwie można mówić o wszystkich prawach i traktować konstytucję jako worek bez dna. A w tym kierunku idzie komisja konstytucyjna.

Prof. St. Kaźmierczyk wezwał do tego, aby skonstatować z jakimi typami prawa mamy do czynienia na tle konstytucji. I aby dopiero zależnie od tych typów - jeśli konstytucja ma być aktem racjonalnie działającym - próbować tę materię socjalną przewidywać dla konstytucji. Wtedy jednak nie byłaby możliwa taka swoboda wypowiedzi na temat praw socjalnych w konstytucji.

VII. Dyskusja nad referatem prof. Tadeusza Zielińskiego (UJ)***Ustrój społeczny w nowej Konstytucji
w ocenie Rzecznika Praw Obywatelskich***

Prof. Z. Czerwiński poparł pogląd referenta, że przepisy konstytucyjne określające prawa socjalne, powinny być traktowane wyłącznie jako nałożenie na państwo obowiązku prowadzenia pewnej polityki, pewnych działań, a nie obowiązku osiągnięcia pewnego celu.

Prof. W. Piotrowski stwierdził, iż w Konstytucji, którą chcemy stworzyć, powinna zostać wyrażona zasada partnerstwa socjalnego, w postaci choćby takiej, że pracownicy i pracodawcy są uprawnieni do tego, by w drodze porozumień, w szczególności - układów zbiorowych, określać wzajemnie swoje prawa i obowiązki, a państwo powinno im to ułatwiać. Jest to istotne, jeśli chcemy uniknąć "walki klas", do której podłoże powstaje wówczas, gdy pracodawcy nie reagują odpowiednio na zachodzące zmiany i np. nie rosną płace.

Nie można dzisiaj traktować konstytucji jako ustawę, która określa wyłącznie strukturę najwyższych władz państwa i założenia ustroju politycznego. Współczesne państwo nie może uchylać się od zobowiązań socjalnych, co dotyczy to również państw liberalnych. Praw socjalnych nie można traktować gorzej, po prostu ich natura prawna jest inna. Nie mogą być one natomiast sformułowane w Konstytucji w sposób roszczeniowy. Konstytucja powinna je formułować w sposób ogólny, tak aby nie zamykać pola manewru; natomiast ich doprecyzowanie powinno być pozostawione ustawodawstwu zwykłemu, Trybunałowi Konstytucyjnemu i innym organom.

Dr K. Skotnicki (UŁ) podkreślił, że znaczna część społeczeństwa polskiego, interesować się będzie uregulowaniami konstytucyjnymi wyłącznie przez pryzmat zawartych w nich gwarancji socjalnych.

Powracając do pytania, czy prawa socjalne są prawami drugiej kategorii, dyskutant przypomniał, że o ile konstytucje tzw. I generacji (dziewiętnastowieczne) pomijały prawa socjalne, traktowały je właśnie jako prawa drugiej kategorii; to już wszystkie późniejsze konstytucje tak do praw socjalnych nie podchodziły, przeciwnie - akcentowały je. Zrównanie praw socjalnych z prawami politycznymi jest więc dziś oczywiste. Z tym tylko, że prawa polityczne mają być przez państwo realizowane bezwzględnie, natomiast realizacja praw socjalnych zależna jest od istniejących możliwości np. finansowych.

Dr K. Skotnicki poświęcił szczególną uwagę prawu do nauki. Podkreślił, że w tym zakresie regulacje konstytucyjne mają szczególnie przyszłościowe znaczenie. Tymczasem szereg projektów konstytucyjnych przewiduje ograniczenie prawa do bezpłatnej nauki (np. projekt prezydencki i projekt KPN mówią jedynie o bezpłatnym szkolnictwie podstawowym). Ponadto żaden z przygotowanych projektów nie zajmuje się bliżej kwestiami pomocy dla osób kształcących się (np. stypendiami), które to problemy przybierają na znaczeniu, a to wskutek postępującego zubożenia społeczeństwa.

Prof. W. Łączkowski zwrócił uwagę na to, że niektóre dyskusje nad uregulowaniem praw socjalnych w konstytucji są prowadzone w taki sposób, jak gdyby niektórzy z uczestników owych dyskusji, propagując

ograniczenie regulacji konstytucyjnej, godzili się z ubóstwem społeczeństwa, bezrobociem, brakiem mieszkań itd. Tymczasem tak nie jest. Spór między uczestnikami tych dyskusji dotyczy natomiast tego, jak owe problemy społeczne rozwiązać: czy podmiotem odpowiedzialnym za rozwiązanie tych problemów uczynić państwo; czy też państwo ma jedynie stworzyć warunki do rozwiązania tych problemów przez samych obywateli w drodze samorealizacji i z pomocą różnych struktur niepaństwowych (np. organizacji stworzonych przez samych obywateli).

Zdaniem W. Łączkowskiego, to właśnie zasada pomocniczości powinna stanowić podstawę przyszłej regulacji konstytucyjnej praw socjalnych, państwo miałoby zaś wkraczać w ostateczności, gdy inne struktury nie byłyby w stanie danego problemu rozwiązać. Tym bardziej, że pomoc państwa niekoniecznie trafia do podmiotów rzeczywiście jej potrzebujących. Jest ona raczej skierowana do pewnych kategorii obywateli, zaś nie wszystkie podmioty kategorii te tworzące rzeczywiście pomocy potrzebują. Stąd uprawnione jest - zdaniem W. Łączkowskiego - twierdzenie, iż państwo angażując się w realizację zadań socjalnych marnotrawi środki otrzymane od podatników.

Prof. T. Smoliński, odnosząc się do stwierdzenia referenta, iż z zapisu niektórych praw socjalnych w Konstytucji, takich jak np. prawo do pracy czy prawo do mieszkania, nie można zrezygnować, podkreślił, że zapisom konstytucyjnym należałoby wówczas nadać taką formę, z której jasno wynikałoby, że zadaniem państwa jest tworzenie warunków, które pozwolą na dostęp obywateli do owych dóbr; nie zaś dystrybucja owych dóbr.

VIII. Dwa referaty: prof Dominika Lasoka, goszczącego w UAM profesora z Exeter, oraz dr Hanny Suchockiej (INP PAN) nie były przedmiotem dyskusji szczegółowej.

Na zakończenie konferencji, w ramach dyskusji końcowej, głos zabrali: prof. T. Zieliński oraz prof. L. Janicki z Instytutu Zachodniego w Poznaniu.

Prof. T. Zieliński zgodził się z poglądem prof. W. Łączkowskiego, wyrażonym w czasie dyskusji oraz poglądem zawartym w referacie dr H. Suchockiej, że zasada pomocniczości powinna stanowić podstawę regulacji praw socjalnych w nowej Konstytucji. Przypomniał ponownie, że Rzecznik nie pomaga ludziom, którzy sami nie dbają o swoje interesy. Sprzeciwił się natomiast twierdzeniu prof. W. Łączkowskiego, iż państwo przejmując działalność w sferze socjalnej, marnotrawi środki pochodzące od podatników, uznając to twierdzenie za zbyt ogólne.

Prof. T. Zieliński podkreślił, że rzeczywiście należy dążyć do przejęcia aktywności w sferze socjalnej przez inne podmioty niż państwo tam, gdzie zapewniałoby to większą sprawność, gdzie państwo okazuje się niewydolne i nie może sprostać stawianym zadaniom. Ponadto twierdzenie, że państwo marnotrawi środki, może być też mylnie rozumiane jako negowanie roli państwa w sferze socjalnej w ogóle; podczas, gdy rola ta jest współcześnie bardzo poważna.

Prof. T. Zieliński zwrócił także uwagę, że przywołana przez prof. W. Łączkowskiego zasada egalitaryzmu może nie tylko prowadzić do mar-

notrawienia środków; ale także do pozbawiania obywateli uprawnień słusznie nabytych, a to właśnie w imię złe pojętej równości czy sprawiedliwości społecznej (np. pozbawienia emerytów i rencistów sfery budżetowej zniżek kolejowych w imię "zrównania" z emerytami i rencistami innych działów gospodarki).

Słuszne jest - zdaniem prof. T. Zielińskiego - stwierdzenie, że nadmiar bezpieczeństwa socjalnego prowadzi do ubezwłasnowolnienia obywateli i zahamowania rozwoju społecznego. Zawsze jednak należy pamiętać o ludziach, którzy w nowej sytuacji społecznej nie potrafią znaleźć swojego miejsca.

Prof. L. Janicki zwrócił uwagę na to, że stwierdzenie zawarte w art. 1 projektu Konstytucji, iż Państwo Polskie jest Rzeczypospolitą, nie przesądza jeszcze republikańskiego charakteru państwa. Termin "Rzeczypospolita" był bowiem w przeszłości używany także na oznaczenie państwa o ustroju monarchicznym. Stąd należałoby rozważyć potrzebę dookreślenia Państwa Polskiego w Konstytucji jako państwa republikańskiego.

Prof. L. Janicki zwrócił także uwagę na wieloznaczność użytego w art. 134 projektu konstytucji (przygotowanego przez Komisję Konstytucyjną Zgromadzenia Narodowego) zwrotu "Rada Ministrów prowadzi politykę ...". Dyskutant zaproponował użycie w tym miejscu zwrotu "Rada Ministrów ustala i prowadzi politykę ...".

Prof. Janicki podkreślił konieczność uporządkowania i ujednolicenia używanych w Konstytucji nazw organów państwowych. Używanie, na oznaczenie tego samego organu, różnych nazw prowadzi bowiem do zamieszania pojęciowego, a nadto powoduje poważne trudności przy dokonywaniu przekładu Konstytucji na języki obce.

Piotr Gabriel

PRAWO ASEKURACYJNE

specjalistyczny kwartalnik poświęcony
ubezpieczeniom gospodarczym
oraz pozostającej w związku z nimi
problematyce prawnej.

Pierwszy numer ukazał się w październiku 1994 r.

W czasopiśmie publikowane są artykuły i rozprawy, informacje i komentarze dotyczące nowych aktów prawnych oraz zmian w ustawodawstwie, przegląd orzecznictwa sądowego, glosy, bibliografia, recenzje, informacje z zagranicy, jak również sprawozdania z najważniejszych wydarzeń w sferze ubezpieczeń gospodarczych i działalności ubezpieczeniowej.

Ponadto w formie specjalnych suplementów publikowane są ujednolicone teksty aktów prawnych dotyczących ubezpieczeń.

"Prawo Asekuracyjne" jest czasopismem ogólnopolskim, udostępniającym swe łamy przedstawicielom wszystkich środowisk ubezpieczeniowych.

Wydawca kwartalnika - Oficyna Wydawnicza "Zarządzanie i Finanse" - wydaje ponadto m.in. tygodnik "Zamówienia Publiczne", kwartalnik "Prawo Bankowe" oraz książki fachowe z "Biblioteki Menedżera i Bankowca".

"Prawo Asekuracyjne" dostępne jest wyłącznie w prenumeracie, której roczny koszt wynosi 180 zł. Można je zamówić wpłacając tę sumę na konto:

PBK S.A. XIII O/Warszawa 370044-12739-136

nasz adres:

"Zarządzanie i Finanse" - Józef Śnieciński
ul. Wspólna 61, 00-687 WARSZAWA
tel. 628-82-18, fax. 29-45-61